

Marian Biskup

5. niedziela Wielkiego Postu, On mi przebaczył!!!

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 273-275

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nując wyborów i czynów raniących Miłość i naszą godność, niszczących nasze człowieczeństwo. Zło uczynione przez nas nie przybliży nam zbawienia, wręcz odwrotnie. Grzechy przez nas popełnione zawalają drogę do szczęśliwej wieczności. Bóg ma dosyć mocy, by zrywającemu z Nim związek człowiekowi – grzesznikowi powiedzieć: „nie!”. Ale tego nie robi. Nie chce nas przemocą przy sobie zatrzymywać. Bóg daje jednak człowiekowi szansę powrotu do Miłości. On cały czas jest skierowany ku człowiekowi, także wtedy, kiedy człowiek przez grzech Go odrzuca. Bóg rzeczywiście idzie za grzesznikiem, by mu podać rękę, gdy tylko zapragnie tę rękę uchwycić. Bez tej pomocy ku człowiekowi wyciągniętej dłoni żaden marnotrawny syn nie odważyłby się powiedzieć sobie: „Zabiorę się i pójdę do mego Ojca”. Potrzeba więc postawy syna marnotrawnego z dzisiejszej przypowieści, który zna Ojca i wie, że tylko ON jest jego Nadzieją. I wie też, że jeżeli przyzna się do popełnionego błędu i wróci do niego, Ojciec go nie odrzuci. Czy zawiódł się na Ojcu? W żaden sposób! Nasz Bóg, nasz Ojciec, ma ogromne serce i gest wielkiego Pana. Gdy przebacza, to nie wypomina. Gdy obdarza, to wszystkim, co posiada. A skoro jest samą MIŁOŚCIĄ?!

Tak zatem zaczyna świtać w nas Wielkanoc! W nas, przez sakrament pokuty, zmartwychwstaje Chrystus!! Blask obecnej w nas Jego Miłości czyni nas świadkami Jego zwycięstwa nad naszym grzechem i nad naszą śmiercią!!!

ks. Marian Biskup

5. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 28 III 2004

On mi przebaczył!!!

Pewna opowieść z okresu wojny domowej w Hiszpanii zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Pod płótnem znaleziono ciężko rannego rewolucjonistę. Umierał i prosił, by sprowadzono kapłana... W końcu ktoś zlitował się nad umierającym. Przyszedł ksiądz. Ranny zapytał: „Czy ksiądz jest proboszczem w pobliskiej wiosce?” „Tak” – usłyszał odpowiedź. „O, Jezu” – jęknął. Spowiedź trwała ponad godzinę, a ksiądz odszedł od rannego cały biały. Rewolucjonista ostatkiem sił zaczął krzyczeć: „On mi przebaczył!!! on odpuścił mi grzechy!!!” „Dlaczego miał tego nie zrobić? – to jego zadanie”. „Nie! Wy nie wiecie, co ja zrobiłem. Sam zabiłem 23 księży. W każdej wiosce wpadałem pierwszy na plebanie i strzelałem do nich bez skrępulów. Tutaj też przyszedłem na plebanie. Ksiądz nie było, zastałem tylko jego matkę i dwóch braci. Nie chcieli wydać, gdzie ukrył się kapłan. Zabiłem ich. Rozumiecie?! Księdzu, który słuchał mojej spowiedzi, zabiłem matkę i dwóch braci, a on mi jednak przebaczył!!!”

„ON mi przebaczył”? – z niedowierzaniem mogła reflektować kobieta uratowana przez Jezusa, a przez faryzeuszów skazana śmiercią. „ON mi rzeczywiście przebaczył!” – mogła stwierdzić Maria Magdalena, kiedy usłyszała mówiącego do niej Jezusa: „Ja ciebie nie potępiam”. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz”.

„Kim jesteś Jezusie? Nie rozumiem Ciebie! Jak wielka jest Twoja Miłość! Nikogo dotąd takiego człowieka jak Ty nie spotkałam! Nikt mnie jak Ty nie miłował! Kim Ty

jestes?” – takie słowa wkłada autor rockowej opery *Jezus Chrystus Super Gwiazda* w usta Marii Magdaleny. Rzeczywiście jawnogrzesznica mogła przeżyć szok! Wściekli faryzeusze chcą jej śmierci, a Jezus, nie potępiając jej, otwiera przed nią inną perspektywę, inne życie – „Nie grzesz więcej”! Jak dobrze zrozumiała wskazanie Jezusa? Odpowiedź znajdziemy na kartach Ewangelii.

Czyż to nie ona, nawrócona grzesznica, „dowiedziawszy się, że Jezus jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego stopy i namaszczała je olejkiem”? Zgorszonemu faryzeuszowi sam Jezus wyjaśnia zachowanie kobiety: „odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała”.

Czyż to nie ona stoi na Golgocie, obok krzyża Jezusowego? Święty Jan Ewangelista pisze: „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra matki Jego, żona Kleofasa, i Maria Magdalena”.

Czyż to nie ona pierwsza odkryła, że Pana nie ma w grobie: „A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono»”.

Czyż to nie jej pierwszej ukazał się Zmartwychwstały Chrystus, kiedy stała przed grobem płacząc? „Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy powiedziała do niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu”.

Czyż nie jej polecił: „udaj się do moich braci i powiedz im: «Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego». Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział»”.

On – Jezus – mi przebaczył! Doświadczenie Jego Miłości przebaczącej wywołało u Marii Magdaleny potrzebę innego życia. „Ja ciebie nie potępiam” – stało się dla niej wezwaniem do pójścia za Jezusem. Tak chciała wyrazić Jezusowi wdzięczną miłość za to, że nie posłał ją pod grad kamieniu, że dotknął ją Miłością inną niż wszyscy dotąd. Chciała być blisko Niego, słuchać Jego nauki. Nie uciekła z innymi, kiedy wydawało się, że Jezus przegrał. Stała się świadkiem Meki i Zmartwychwstania Pana.

Z Marią Magdaleną możemy odkrywać prawdę o Jezusie, Jego przepiękną i niepojętą Miłość. Miłosierna Miłość Jezusa dokonuje cudu odrodzenia, wskrzeszenia Miłości w człowieku, który przez popełnione zło ją utracił czy wręcz zniszczył. Z Marią Magdaleną odkrywamy, że Jezus nie potępi człowieka. Jezus przeciwstawia się złu, a nie człowiekowi. Jezus jest wielką szansą człowieka, także tego, którego ludzie potępiają, zdradzają i skazują na śmierć moralną.

Tylko On może powiedzieć mnie i tobie: przebaczam ci, bo cię miłuję. Miłuję cię tak, jak miłuje cię mój Ojciec. Im więcej ty zachcesz umiłować, tym więcej zostanie ci odpuszczone. Wszystko zostanie ci odpuszczone. On ma też prawo powiedzieć: „Idź i nie grzesz więcej!”.

Nie mogę być biernym uczestnikiem cudu Miłości – cudu zmartwychwstania! Mam kolejną szansę jako chrześcijanin, uczeń Chrystusa, członek Jego Kościoła, doświadczyć w sobie zwycięskiej Miłości Jezusa, aby stanąć przy Nim na Golgocie i przy Nim Zmartwychwstałym, w bogactwie ludzkiej i Bożej Miłości. Oby każdy z nas mógł w Po-

ranek Wielkanocny z radością i wdzięcznością wyznać: Chrystus prawdziwie zmartwychwstał!!! On mi naprawdę przebaczył!!! On mnie rzeczywiście kocha!!! On jest moim Bogiem!!!

ks. Marian Biskup

NIEDZIELA PALMOWA – 4 IV 2004

Po której jestem stronie?

1. Największy tydzień w roku

Dobiega powoli końca okres Wielkiego Postu. Zaczynamy dziś ostatni tydzień tego szczególnego czasu, tydzień który nazywa się Wielkim Tygodniem. Niedziela, która go zakończy, też nazywana jest Wielką Niedzielą lub Niedzielą Zmartwychwstania. W ciągu tego Tygodnia będą dni, które nazywamy *Triduum* paschalnym. Będzie to już właściwie obchód Świąt Wielkanocnych. Zatem wkraczamy rzeczywiście w szczególny czas, liturgicznie biorąc – w najważniejszy w ciągu roku.

Mamy jeszcze z pewnością wiele prac do wykonania w naszych mieszkaniach, domach, także w zakładach pracy. Może nastąpiła jakaś kumulacja, jakieś nagromadzenie zadań. Musimy być jednak uważni, żeby nie uronić nic z tego, co jest ważne dla naszego życia duchowego. Dlatego też musimy zadbać o wewnętrzne przygotowanie do nadchodzących świąt.

2. Chrystus w liturgii Niedzieli Palmowej

Niedziela Palmowa ukazuje nam Chrystusa w dwóch diametralnie różnych sytuacjach: w sytuacji triumfu i chwały oraz w sytuacji ponizenia, wzgardy, cierpienia i śmierci. Są to jakby dwie różne manifestacje, które zgotowano Chrystusowi: manifestacja chwały, miłości i manifestacja wzgardy, nienawiści.

Jezus wjeżdża na święta paschalne do Jerozolimy. Lud wita Go z wielkim entuzjazmem. Niektórzy ścielą płaszcze na drodze, inni rzucają pod Jego stopy zielone gałązki palm i wołają radośnie: „Hosanna Synowi Dawida. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach”. Była to godzina wielkiej chwały i wywyższenia Syna Bożego. Jednakże szybko po tym nastąpiła godzina męki, godzina ponizenia. Radosne „hosanna” zamieniło się w złowoogie „ukrzyżuj”. Jezus daje się pochwytać, daje się związać, zniewolić. Daje sobie włożyć na ramiona krzyż. Poniesie go wytrwale aż na Golgotę. Tam da się przybić do krzyża i zakończy życie w okrutnej męce. Jesteśmy zdumieni, że Jezus mający w sobie moc przyjął to wielkie uniznienie i cierpienie.

3. „Hosanna” i „ukrzyżuj” w dziejach Kościoła i w naszym życiu

Te dwie manifestacje powtarzały się ciągle w ciągu wieków. W każdym pokoleniu byli tacy, którzy dobrym życiem śpiewali Chrystusowi „hosanna”, żyli programem życia ogło-